Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

8. LISTOPADA 1920.

NR. 266. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (Tel. Nr 193) i Administracya (Tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (Tel. Nr 3344).

Skandaliczna kompromitacya lewicy.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu przyszło — jak wiadomo — do karczemnych awantur, wywołanych przez lewicę. Posłowie socyalistyczni udowodnili, iż nie dorośli jeszcze do rządów demokratycznych i do form parlamentarnych. Wychowani w atmosferze bojówek, wieców i hałaśliwych demonstracyi, pragnęli wiecowe metody działania przenieść na grunt sejmowy, przeszkadzając w obradach, pragnąc krzykiem i awanturami sterroryzować Izbę. W grupie awanturników, oprócz zwaryowanego Okonia, hałaśliwego żydka Gruenbauma i niedorostka politycznego Dreszera, znaleźli się i rzekomi parlamentarzyści, posłowie: Moraczewski, Klemensiewicz, Kunicki i inni. Smutno to świadectwo dla naszych radykałów.

Podstawową zasadą demokracyi jest, iż wola większości stanowi wolę ogółu. Obrona swego stanowiska jest tak długo dozwoloną, jak długo głosowanie nie rozstrzygnie, za czem oświadczyła się większość. To zrozumienie ducha demokracyi wykazały swego czasu stronnictwa t. zw. „prawicowe", gdy przegłosowane w sprawie reformy rolnej większością zaledwie jednego głosu, przyjęły wynik głosowania spokojnie i poddały się mu lojalnie. Tego zrozumienia ducha demokracyi nie posiada natomiast lewica, nie chce ona bowiem pojąć, że w demokratycznej republice nie może rządzić mniejszość, lecz większość, że ustawy muszą wyrażać opinię przeważającej części społeczeństwa, a nie opinię mniejszości, choćby najbardziej krzykliwej.

Gdyby tego rodzaju nonsensa popełniali posłowie prawicowi, powiedzianoby, iż pokutuje w nich duch Sieńskiego, że nieokiełznany kulturą nowoczesną temperament staroszlachecki popuszcza wodze atawistycznym instynktom: samowoli i zawadyactwu. Dla lewicy poszukać trzeba innego pokrewieństwa duchowego — uśmiechają się jej metody bolszewickie. Jak bolszewicy, tak długo tylko oświadczali się za konstytuantą, jak długo się łudzili, iż znajdą w niej poparcie dla swych zamierzeń, tak samo też postępują i nasi socyaliści. Znamy dobrze ich hasła „wolnościowe", wykrzykiwane tylekroć po różnych ujeżdżalniach, wypisywane na tylu czerwonych tablicach i ze zdziwieniem patrzymy się dziś, jak ci sami postępowcy i ultrademokraci hasłom owym się sprzeniewierzają, „woli ludu" uznać nie chcą. Dlaczego? Bo ta wola nie odpowiada ich woli. To nie demokracya, to bandytyzm moralny, bolszewizm ducha.

Zrozumiałą i dopuszczalną jest opozycya, ale obracać się winna w ramach kulturalnych, przestrzegać form zwykłej przyzwoitości. To, co się działo onegdaj w Sejmie nieodpowiedniem by już było nawet dla krakowskiej ujeżdżalni, odpowiednik swój znaleźć jedynie może w karczemnej awanturze, w atmosferze pijanych parobków lub szumowin podmiejskich. Wyrażenia posła Klemensiewicza, darcie kartek do głosowania, wygrażanie marszałkowi pięścią, to już nie opozycya, nie techniczna obstrukcya nawet, ale to szał, to dzikość i brak elementarnej kultury. Panowie socyaliści zrozumieć przecież powinni, iż powaga Sejmu, zwłaszcza naszego, wybranego na szerokiej podstawie demokratycznej, za wszelką cenę zachowaną być winna. Wywołując orgie szaleństwa i warcholstwa, kompromitują posłowie lewicowi nietylko siebie, ale naród, kompromitują też ideę demokracyi. Na „suwerenów" z ulicy Wiejskiej zwrócone są nietylko oczy Polski całej, ale i oczy Europy. Trzeba mieć przecież choć odrobinę poczucia godności własnej i ambicyi narodowej!

Jesteśmy z zasady przeciwnikami represyi i środków przymusowych, ale w tym wypadku musi się uczynić wyjątek w ogólnej zasadzie. Posłowie lewicowi wykazali swoją niedojrzałość parlamentarną, należy przeto obostrzyć regulamin sejmowy, by na przyszłość podobnie smutnym scenom zapobiedz. Marszałek musi mieć prawo nietylko formalnego wykluczenia awanturniczych jednostek, ale i możność wyegzekwowania swego wyroku. Przeciwko niesprawiedliwemu zarządzeniu marszałka mogą protestować towarzysze partyjni wykluczonego, ale wykluczony powinien salę obrad opuścić, choćby przy pomocy użycia siły fizycznej. Inaczej Sejm przemieni się w niesmaczną komedyę. To, co się działo w piątek, urąga wszelkiemu pojęciu o Izbie prawodawczej. Jak posłowie mogą chcieć, by naród ich uchwały respektował, gdy oni nie szanują samych siebie, nie respektują własnych postanowień, nie poddają się regulaminowi przez siebie uchwalonemu?

Posłowie lewicowi w sposób skandaliczny skompromitowali siebie i Sejm. Ludzie, chcący uchodzić za suwerenów, powinni posiadać kulturę suwerenów. Społeczeństwo i historya tego od niech wymagają — w przeciwnym razie bowiem imiona ich zapiszą się na czarnej karcie dziejów naszej młodej państwowości. Naród im tego nie zapomni!

F. B.

Gdańsk.

W charakterze narodowym Polaków leży posuwanie się po linii najmniejszego oporu. Ta cecha zaciężyła fatalnie nad naszemi dziejami. Rzeczpospolita rozszerzała swe panowanie na ogromne, słabo zaludnione, kulturalnie niżej znacznie od niej stojące ziemie wschodnie. Jednocześnie olśnieni zdobyczami na Wschodzie, daliśmy się odepchnąć od Bałtyku i wydaliśmy na pastwę germanizacyi stare ziemie lechickie. Ten kierunek ekspanzyi polskiej ma licznych zwolenników i dzisiaj. Gotowi jesteśmy niedoceniać i zaniedbywać żadania na Zachodzie, chociaż od ich pomyślnego i bezzwłocznego rozwiązania zależy istotna niezależność polityczna i gospodarcza Państwa Polskiego.

Każde żywotne państwo musi mieć otwartą dla siebie drogę morską. Jest to pewnik tak ustalony, że nie mógł w odniesieniu do Polski wywoływać wątpliwości. Proklamował go w swem słynnem orędziu prezydent Wilson. Na konferencyi pokojowej w Paryżu rzeczoznawcy mocarstw sprzymierzonych, nie wyłączając przedstawiciela Anglii, jednomyślnie przyznali Gdańsk Polsce i opinię swą potwierdzili, kiedy na żądanie Lloyd George'a powtórnie polecono im rozpatrzyć zagadnienie Gdańska. Lloyd George wszakże potrafił postawić na swojem, gdy nacisk „anonimowego mocarstwa" na prezydenta Wilsona zachwiał jego pierwotnem stanowiskiem. Jednak konferencya pokojowa, tworząc z Gdańska wolne miasto, w odpowiedzi na memoryał delegacyi niemieckiej zaznaczyła, że port gdański winien zapewnić Polsce bezwarunkowy dostęp do morza i że należy port ów powierzyć w „jej ręce, aby Polska stanęła na tej stopie co inne mocarstwa".

Wszelako w umysłach polityków angielskich zarysował się odrazu plan odmienny. Z Gdańska chciano zrobić port międzynarodowy, który z racyi przewagi politycznej i handlowej Wielkiej Brytanii stałby się punktem oparcia dla wpływów angielskich na Bałtyku i na Wschodzie europejskim. W tym kierunku zmierzała dyplomacya angielska, udzielając odpowiednich instrukcyi naczelnemu komisarzowi ententy w Gdańsku, sir Towerowi. Lloyd George skorzystał z ciężkiego położenia Polski, aby narzucić w Spaa Francyi projekt układu polsko-gdańskiego, podważającego ducha traktatu wersalskiego. Jest to jeden jeszcze dowód, że polityka angielska od chwili zawarcia pokoju wykonywa zwrot ku Niemcom.

Opracowany przez konstytuantę gdańską projekt konwencyi z Polską był nie do przyjęcia, stał bowiem na stanowisku, że wolne miasto (Freistadt) jest równoznaczne z suwerennem państwem (Freistaat), układającem się z Polską, i wogóle nie liczył się z wyraźnymi przepisami traktatu pokojowego. Projekt polski rozwijał te przepisy, które zapewniały Rzeczypospolitej stanowisko uprzywilejowane. Rada ambasadorów, uprawniona do ostatecznego ułożenia konwencyi polsko-gdańskiej, pod natchnieniem angielskiem wygotowała projekt rzekomo „kompromisowy", który mógł jedynie zadowolić Niemców gdańskich.

Gwałci on w szeregu punktów bądź ducha, bądź nawet jeszcze brzmienie traktatu. Projekt Rady ambasadorów nie zapewniał Polsce bezpośredniego swobodnego istotnie dostępu do morza, kierownictwa i rozwoju portu, jak głosiła Rada Najwyższa w odpowiedzi na uwagi pokojowej delegacyi niemieckiej. Tworzył on nieprzewidziany w traktacie urząd portowy, który stać ma niejako ponad Polską i Gdańskiem. Dostęp do morza staje się złudny, jeżeli Polska nie ma posiadać władzy w porcie. Natomiast Gdańsk ma otrzymać prawo używania własnej bandery dla swych statków, co pozwalałoby w braku kontroli ze strony Polski na oddanie żeglugi w ręce Niemiec.

Ów urząd portowy objąłby kierownictwo i zarząd portem, oraz przejął na swą własność mienie rządowe niemieckie i pruskie (z wyjątkiem kolei). Wskutek tego przekreślone byłoby zapewnienie traktatu, że Polska ma prawo rozwijania i ulepszania dróg wodnych, doków, basenów, nadbrzeży, oraz prawo wydzierżawiania lub nabywania w tym celu na odpowiednich warunkach „koniecznych terenów i wszelkiej własności". W ten sposób zamiast uprzywilejowanego stanowiska Polski w porcie, którego 80—99 proc. ruchu handlowego jest handlem Polski, posiadałaby takie same prawo w Gdańsku, jak wszystkie inne państwa. Ponadto przekazanie dóbr i majątku Rzeszy i Prus urzędowi portowemu sprzeczne jest z postanowieniem, że mocarstwa ententy dokonują rozdziału tego mienia między Polskę i Gdańsk.

Również godzi w interesy Polski projekt, stwarzając osobny zarząd celny gdański, tylko pod „ogólną kontrolą" polskiej administracyi celnej, gdy traktat mówi wprost o włączeniu Gdańska do obszaru celnego polskiego. Gdańsk uzyskałby faktycznie kontrolę nad przeważną częścią wwozu Polski, Polska zaś byłaby pozbawiona istotnego nadzoru nad wymianą handlową Gdańska z Niemcami.

Jak wiadomo, Rada ambasadorów poczyniła na skutek uwag delegacyi polskiej drobne zmiany, ale istotne przepisy projektu pozostały w mocy. Delegacya polska odmówiła wobec tego podpisania konwencyi. Wówczas Rada ambasadorów poleciła bezpośrednie porozumienie się stron zainteresowanych, ale Gdańszczanie, zadowoleni z jej poprzednich uchwał, odmówili przybycia na konferencyę z Polakami. Na to Rada ambasadorów postawiła jako termin porozumienia się polsko-gdańskiego dzień 15 listopada i wyznaczyła w roli pośrednika p. Fromageot, radcę prawnego francuskiego Ministerstwa spraw zagranicznych.

Walka przeto o prawa Polski w Gdańsku, przyznane przez traktat pokojowy, nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Niemcy liczą oczywiście na poparcie Anglii, gdy tymczasem prawie cała prasa francuska popiera gorąco stanowisko Polski.

B. W.

Kościół a państwo.

Z okazyi ohydnych napaści na Kościół katolicki, na jakie pozwolił sobie w Sejmie socyalistyczny poseł Czapiński, wygłosił dn. 4 b. m. poseł ks. Lubelski doniosłe przemówienie, w którem scharakteryzował stosunek tegoż Kościoła do państwa.

Zaznaczywszy na wstępie, że podstawą konstytucyi winna być zasada demokracyi, dalej idea wolności osobistej, silny rząd, rozumny samorząd i religia, ks. Lubelski mówił dalej:

P. Czapiński powiedział, że z trzech względów należy dążyć do rozdziału Kościoła od państwa, t. j. ze względu narodowego, kulturalnego i społecznego. Zdaniem jego, Kościół katolicki jest wrogiem narodu polskiego. Ale cytaty z listów i encyklik papieskich były niewłaściwie podane, gdyż były wyrwane z całego związku. W ten sposób myśl została fałszywie podana.

Kto pierwszy wprowadził Polskę w poczet narodów kulturalnych? Czy nie Kościół katolicki? Tak samo za czasów książąt piastowskich jedynie hierarchia kościelna była łącznikiem narodu. Kto dał Polsce Litwę i Unię? Epoka Jagiellońska nietylko była czasem świetności Państwa Polskiego, ale także najświetniejszym okresem w dziejach Kościoła w Polsce. Właśnie, gdy niewiara zaczęła się wkradać do Polski, państwo chyliło się ku upadkowi.

Papież, jedyny obok Turcyi, nie uznał rozbioru Polski. P. Czapiński zapomniał także o wystąpieniu Grzegorza XVI. przeciw prześladowaniu katolików w Rosyi, w szczególności na ziemiach polskich, Pius IX. był wielkim przyjacielem Polski. Jedynie Kościołowi Polska zawdzięcza zachowanie polskości w Poznańskiem, na Śląsku Górnym, na Pomorzu i w Galicyi wschodniej.

Jeżeli chodzi o wzgląd naukowy, to kto pierwszy w Polsce zakładał szkoły, kto obecnie także szerzy kulturę polską na ziemiach polskich i na kresach, jak nie duchowieństwo?

Także względy socyalne nie przemawiają za rozdziałem. Właśnie Kościół jest czynnikiem najbardziej socyalnym i pod tym względem zrobił więcej, niż wszystkie partye socyalne. Kościół pierwszy zniósł niewolnictwo, uobywatelił kobiety, budował szkoły, ochronki, szpitale, przytułki.

Dalej p. Czapiński przedstawił kler polski, jako wroga demokracyi i metod społecznych, w szczególności reformy rolnej i jednoizbowości Sejmu.

Co do reformy rolnej, to zanim jeszcze Sejm zaczął nad nią radzić, episkopat polski wystosował list zbiorowy, w którym oświadczył, że jeżeli będzie potrzeba dla dobra ludu polskiego, to chętnie pozbędzie się dóbr kościelnych, byleby rząd polski przyjął na siebie zobowiązania, ciążące na tych dobrach. Wszyscy księża w tym Sejmie byli za reformą rolną, oczywiście, nie wszyscy pojmowali ją tak, jak p. Czapiński, ale kilku głosowało nawet tak, jak głosował p. Czapiński.

Co do Senatu, to byliśmy za nim, a pod tym względem idziemy za wszystkiemi wielkiemi demokracyami Zachodu.

Kościół potępia gwałt, nienawiść, brudne interesy, egoizm. Jeżeli w tych rzeczach tkwi demokracya, to Kościół jest wrogiem takiej demokracyi.

Boi się p. Czapiński, żeby Kościół katolicki nie miał naczelnego stanowiska, ale to naczelne stanowisko znaczy tylko, żeby uroczystości państwowe, o ile są złączone z aktami religijnymi, odbywały się według obrządku Kościoła rzymsko-katolickiego. Pod tym względem chyba cały lud polski jest jednomyślny.

Co się tyczy szkół, żądamy, aby w szkołach powszechnych i średnich nauka religii była obowiązkowa i ażeby nauczyciele byli tego wyznania, co większość uczni. I to jest jednomyślne żądanie narodu polskiego.

W tej Izbie dotąd żadna religia nie była atakowana, ani żydowska, ani protestancka, ani prawosławna, a tylko religia katolicka była atakowana. Przeciw temu zakładam stanowczy protest w imieniu ludu polskiego. Jeżeli będzie w konstytucyi, że Naczelnikiem państwa może być tylko katolik, to trzeba zwrócić uwagę, że nic tak nie szkodzi plebiscytowi na Górnym Śląsku, jak to ciągłe wykpiwanie u nas religii katolickiej.

Ale lud polski nie pójdzie za temi hasłami i spełni się hasło: „Polonia semper fidelis". A duchowieństwo polskie, chociaż lekceważone, pójdzie dalej pośród lud z hasłem: „Pro Christo et Polonia!"

Bliskie rozstrzygnięcie losu G. Śląska.

W Genewie rozstrzygnie się los G. Śląska

Warszawa. (Telef. wł.) Według nadeszłych wiadomości, los Górnego Śląska ma być rozstrzygnięty na konferencyi w Genewie.

Autonomia niemiecka dla G. Śląska.

Bytom. P. A. T. Ustawa autonomiczna dla Górnego Śląska, którą rząd niemiecki ma przedłożyć w najbliższych dniach parlamentowi, będzie miała charakter dodatku do art. 167 konstytucyi niemieckiej. Według tego artykułu ma ustawa, która przewiduje tworzenie nowych państw związkowych w obrębie Rzeszy niemieckiej wejść w życie dopiero w dwa lata po ogłoszeniu nowej konstytucyi, to jest 1921 roku. Uzupełnienie paragr. 167 będzie więc uwzględniało wyjątkowo Górny Śląsk. Według tego dodatku ma się odbyć na Górnym Śląsku w dwa miesiące po ponownem objęciu tego kraju przez Niemcy osobne głosowanie, czy ludność pragnie utworzenia odrębnego kraju. Jeżeli ludność oświadczy się za tem, kraj ten ma być utworzony bezzwłocznie przez ustanowienie nowej ustawy państwowej. Najprzód wybrane zostanie zgromadzenie krajowe, które po upływie trzech miesięcy po wyniku plebiscytu będzie w mocy utworzyć rząd krajowy i wybrać prezydenta związkowego kraju. Prezydent Rzeszy niemieckiej ustanowi termin i porządek wyborów do Zgromadzenia narodowego.

PRZECIW UCIECZCE NIEMCÓW.

Bytom. P. A. T. Niejednokrotnie już się zdarzyło, że Niemcy, uwięzieni za przechowywanie broni i amunicyi, zdołali zbiec z więzienia. Istnieje podejrzenie, że ucieczkę ułatwiają im dozorcy niemieccy. Wobec tego Polacy zwrócili się do władz koalicyjnych, aby dla tego rodzaju więźniów urządzono osobne więzienie pod dozorem wojsk alianckich, gdyż inaczej aresztowanie Niemców okaże się czystą komedyą.

ODKRYCIE SKŁADÓW BRONI.

Bytom. P. A. T. W dalszem poszukiwaniu tajnych składów broni i amunicyi wykryła policya plebiscytowa w nocy z 3 na 4 b. m. nowy skład w Rudzie, powiecie Zabrzedzkim, w strzelnicy niemieckiego towarzystwa strzeleckiego. Znaleziono 30 karabinów, skrzynkę amunicyi, skrzynkę rakiet świetlnych i wielką ilość granatów ręcznych.

Bytom. P. A. T. Nadzwyczajny sąd koalicyjny w Opolu rozpatrywał sprawę wykrycia tajnych niemieckich składów broni i amunicyi w więzieniu i w gazowni w Toszku.

Dnia 17 października znaleziono w gazowni 80 karabinów maszynowych, 250 karabinów ręcznych, bardzo wiele amunicyi, miotaczy min i granatów ręcznych, a we więzieniu 60 karabinów i 40 bykowców. Kierownicy więzienia i gazowni wypierali się winy, jednakże wywody ich nie zdołały przekonać sądu koalicyjnego, który skazał ich na karę więzienia, każdego po 18 miesięcy.

Polska i Gdańsk.

Konwencya polsko-gdańska dziełem dni najbliższych.

Berlin. P. A. T. „Telegr. Union" donosi z Paryża: Przewodniczący polskiej delegacyi w Paryżu oświadczył przedstawicielowi „Tel. Union" że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby zapobiedz trudnościom w porozumieniu z Gdańskiem. Przypuszcza on, że konwencya polsko-gdańska będzie mogła być podpisana dnia 16 listopada.

Nowy komisarz ententy w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Według informacyi dzisiejszej „Danziger Ztg", upatrzono na stanowisko komisarza ententy w Gdańsku Erla Colbana, Norwega, referenta Ministerstwa spraw zagranicznych w Chrystyanii. Był on od roku 1909—11 sekretarzem legacyjnym przy poselstwie norweskiem w Sztokholmie, od roku zaś 1911 do 1917 charge d'affaires w Rio de Janeiro. W r. ubiegłym mianowany został przedstawicielem Norwegii w Lidze Narodów.

Rokowania o t. zw. korytarz polski.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje co następuje: 8 b. m. rozpoczęły się w Paryżu pod egidą konferencyi ambasadorów rokowania polsko-niemieckie w sprawie uregulowania stosunków komunikacyjnych pomiędzy Prusami Wsch. a resztą Niemiec przez terytoryum polskie, czyli t. zw. korytarz polski. Rokowania te objęły dziedzinę komunikacyi kolejowych, pocztowych, telegraficznych, telefonicznych, sprawę stosunków celnych, paszportowych, oraz nawigacyi. Celem rokowań tych jest zawarcie pomiędzy Polską a Niemcami długotrwałej konwencyi, przewidzianej przez art. 98 traktatu wersalskiego. Na czele delegacyi polskiej stoi p. Kaz. Olszowski, dyr. departamentu Min. spraw zagran., zaś na czele delegacyi niemieckiej hr. Schulenburg. Obie delegacye składają się ze znacznej ilości ekspertów. Rokowania trwały blisko miesiąc, dały naogół wynik zupełnie pomyślny, pomimo to, że całkowity problemat uregulowania serwitutu przejścia przez Polskę przedstawia wiele wysoce skomplikowanych i spornych kwestyi i że niema żadnego precedensu w dotychczasowym rozwoju prawa międzynarodowego. Na wniosek przewodniczącego rokowań p. Lefevre, wyznaczonego przez konferencyę ambasadorów, rokowania zostały chwilowo zawieszone i wznowione zostaną w Paryżu 22 b. m. Tymczasem dnia 10 b. m. przyjeżdżają z Berlina do Warszawy rzeczoznawcy niemieccy dla omówienia z rzeczoznawcami polskimi całego szeregu spraw, które z uwagi na brak danych nie mogły być należycie i gruntownie zbadane w Paryżu. Eksperci niemieccy zabawią w Warszawie trzy dni, poczem eksperci polscy zjadą się z nimi ponownie w Gdańsku. Podpisanie konwencyi ma nastąpić w Paryżu prawdopodobnie w początkach grudnia.

Listy z Zachodu.

Paryż, w listopadzie.

(Życie paryskie).

Jak wszędzie, tak i w Paryżu drożyzna mimo spadku ceny niektórych produktów, naogół wzrasta. Staniał wprawdzie cukier o kilka sous na kilogramie, to jest zamiast 5 fr. 60 cts., albo 5 fr. 70 cts. kosztuje obecnie 5 fr., lecz jest to naturalnie kropla w morzu wobec ogólnej drożyzny. Jeżeli jednak kupcy francuscy nie ustają w zabiegach dla podniesienia cen, to i nabywcy zdobywają się na dosyć interesujące środki samoobrony. Inicyatywa w jednem z tych wypadków wyszła od kobiet. W 17-tym okręgu Paryża żona jednego z dawnych ministrów francuskich zebrała wszystkie mieszkanki swej kamienicy i panie te utworzyły między sobą, bez żadnych prezydentek, sekretarek i t. p. dygnitarek, rodzaj kółka, którego członkinie po kolei udają się wczesnym rankiem do hal paryskich i tam nabywają hurtownie wszystkie produkty potrzebne na cały dzień dla wszystkich gospodyń swego domu. Ponieważ ceny hal różnią się ogromnie od cen sklepowych w mieście, więc członkinie kółka gospodarskiego realizują w ten sposób dość duże oszczędności, tem bardziej, że jak już nadmieniałam, wszystkie sprawy załatwiają się bezpośrednio między zainteresowanemi paniami. Dobry ten przykład

znalazł już liczne naśladowniczki w Paryżu, może znajdzie i w Polsce.

Mody paryskie w tym roku są dość wygodne dla kobiet z gustem, gdyż pozwalają na zużycie niemal każdego gałganka i nie wymagają zbyt dużych ilości materyału na suknie i płaszcze. Przybranie, niezmiernie modne obecnie, galonami, futrem, wielkiemi guzikami z drzewa lub szkła kolorowego doskonale pokrywają różne niedokładności stroju. Kapelusze odnawia i ubiera duża woalka, ładnie ułożona i spięta w ten sposób, że nie zakrywa twarzy, lecz opada nakształt małego woalu z tyłu i z boków głowy, okalając zarazem nader wdzięcznie twarze kobiece. Ładne są przytem połączenia różnych kolorów, jak brunatnego z czarnym, ciemno-porsowego z granatowym, szarego z czarnym lub granatowego i t. d.

Prawdziwe elegantki paryskie wystrzegają się przytem kolorów zbyt żywych i zbyt jaskrawych, przekładając nad nie toalety utrzymywane raczej w tonach ciemnych i dyskretnych.

Naogół tryumfuje w życiu codziennem suknia prosta klasyczna „robe-chemise", tak praktyczna i łatwa do zrobienia. Można ją urozmaicić, dodając do ciemnej sukni rodzaj małego plastronu, w dowolnym kolorze, który wymaga bardzo niewiele materyału i może być zmieniany bardzo często, odświeżając tem samem suknię. W ten sam sposób postępuje się z wysokiemi odwijanemi kołnierzykami niewyciętych sukien.

Niektóre dzienniki konstatują z oburzeniem fakt, że mimo zdrożenia papieru i wydawnictw, ukazuje się wciąż mnóstwo zbytkownych wydań na papierze chińskim, japońskim etc. Jest to „zasługa" t. zw. „nouveaux-riches" (nowych bogaczy), zasługa, która bezwątpienia byłaby wielką, gdyby nie to, że... większość tych amatorów pięknych książek nie czyta nigdy posiadanych arcydzieł, które zapełniają jedynie półki eleganckich bibliotek, podczas gdy wydawnictwo zwykłej książki napotyka na tyle trudności. Dr. M. KASTERSKA.

ANTONI WASKOWSKI.

CHWILE.

I.

Życie to jako górska rzeka leci,
u źródła rada jest z siebie i świeci
we słońcu złotem —
zasię na wielkiej odmętnej głębinie
ponurem widzi się i cicho płynie,
jeno z powrotem
nigdy nie popłynie...

II.

Na wielki bezmiar pól, na te niechwieje
księżyc wyczołgał się i smutek sieje
i srebrem prószy —
w takiem odludziu i ciszy dokoła
słyszę ten jeden jeno krzyk, co woła
w głębi mej duszy:
tęsknotę, co woło...

III.

W takie przecudne, świeże, wonne rano,
gdy z kwietnych sadów mgły błękitne wstaną,
gdy wschodzi słońce,
myślę, że także dla mnie tak błękitnie
wroda życia i szczęście gdzieś kwitnie,
choć moje słońce
w snach mych jeno kwitnie...

KRONIKA.

Kraków, 7 listopada

ODWILŻ. Po dniach mroźnych i wietrznych powietrze znacznie się ociepliło. Powierzchnia ulic i chodników pozbyła się swej gładkiej, zlodowaciałej skorupy, pokrywając się błotem i wodą. Ciepłota dnia wczorajszego podniosła słupek rtęci do wysokości kilku stopni ponad zero, ku ogólnej uciesze przemarzłej ludności naszego miasta, nieprzyzwyczajonej do tak wczesnych mrozów, a co główne, przed nimi niezabezpieczonej.

KONFERENCYA w sprawie najbliższych zadań Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi w Małopolsce odbędzie się we czwartek i piątek dnia 11 i 12 b. m. w sali Katol. Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, I p.

Program konferencyi: Czwartek 11 b. m. o godz. 4 po poł.: 1. Zagajenie — red. Holeksa; 2. wybór prezydyum; 3. referaty: a) Obecna sytuacya polityczna w państwie i nasze wobec niej stanowisko. Referują: prof. inż. H. Mianowski i jeden z posłów sejmowych Ch. D.; b) Stosunek Stronnictwa Chrześc. Demokracyi do Stronnictwa katolicko-ludowego i ich wspólne zadania. Referują: red. K. Holeksa i jeden z posłów katol.-ludowych; c) Sprawy robotnicze — ref. red. Jan Puchałka; d) Nasze stanowisko w miastach — ref. red. K. Holeksa.

Piątek 12 b. m. o godz. 10 rano: e) Uwagi nad programem Stronnictwa; f) Organizacya Stronnictwa — ref. ks. Ludwik Kasprzyk. 4. Dyskusya; 5. wybory do zarządu Stronnictwa; 6. wnioski i uchwały; 7. zamknięcie zjazdu.

URZĘDNIK MINISTERSTWA OSZUSTEM. Z polecenia krak. policyi aresztowano w Gdańsku konsulenta handlowego Minist. spraw zagr., b. szefa biura paszportowego tegoż Minist., Józefa Maryana Heydę, który pod pozorem sprzedaży, wyłudził od emerytowanego starosty, Fettora, zamieszkałego w Krakowie, cenne obrazy, dywany perskie, złoty kołpak i wiele cennych kolczyków, które sprzedał, a otrzymane pieniądze sprzeniewierzył. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy marek. Oszusta-dygnitarza przewieziono pod eskortą do Krakowa. Prowadzone obecnie dochodzenia policyjne wykazały, że p. Heyda był jeszcze przed wojną ścigany listami gończymi za liczne oszustwa.

W SPRAWIE POŻARU W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNEM. Wobec niezupełnie ścisłych wiadomości o drobnym w rzeczywistości pożarze w Obserwatoryum astronomicznem Uniw. Jag. w Krakowie, zaszłym w nocy 1 b. m., dyrekcya Obserwatoryum wyjaśnia, że straty są na szczęście minimalne (około dwóch tysięcy marek). W narzędziach naukowych i książkach szkody niema wogóle żadnej. Najcenniejsze druki i rękopisy zostały usunięte z zakładu w pierwszem stadyum ognia. Co się tyczy przyczyny pożaru, to jest rzeczą prawdopodobną, że powstał on od palnika gazowego; mianowicie gaz, który, notabene, palił się w tem miejscu na całych 20 godzin przed wypadkiem, spowodował prawdopodobnie przez silne ogrzanie tynku sufitu, zatlenie się trzciny w pułapie.

W opisie tym uderza zapewne czytelnika wiadomość o świetle gazowem we współczesnym instytucie naukowym. Istotnie, nasza dostrzegalnia zaniedbana przez dawne rządy, stanowi pod tym względem chyba unikat na całym świecie: Zakład, który jest przecież nocnym par excellence, dotychczas nie posiada instalacyi elektrycznej i astronomowie zmuszeni są do posługiwania się przy pracy latarkami olejnemi i świecami wśród materyałów łatwopalnych.

WIECZOREK DLA LEGIONISTEK odbył się staraniem Koła B. K. Matek Chrz. woj. we czwartek 4 b. m. w koszarach Legionów. Z rozpoczęciem wieczorku przemówiła p. Zofia Ciechanowska o literaturze naszych wieszczów, poczem p. Gundelachowa odśpiewała swym pięknym, czystym głosem szereg pieśni, przy dokonałym akompaniamencie por. Marlowskiego. Wieczór zakończyli p. Grafczyński, magik-amator i p. Zbiegień, który wypowiedział parę udatnych utworów. Legionistki oklaskiwały wszystkich, biorących udział w wieczorze, chcąc wyrazić swą wdzięczność za miło spędzonych kilka chwil, osładzających ciężką dolę żołnierską.

OBŁAWA NA PASKARZY ZBOŻOWYCH. Urząd walki z lichwą urządził w okolicy Kocmyrzowa wielką obławę na paskarzy zbożowych, wykupujących zboże, dowożone przez okolicznych gospodarzy do Krakowa. Energiczna akcya Urzędu walki z lichwą, skierowana w celu tępienia niesumiennych podbijaczy cen zbożowych, wydała poważne rezultaty.

OWIES DLA KONI. Posiadacze koni, będących własnością instytucyi użyteczności publicznej w Krakowie, zechcą zgłaszać się od 8 b. m. w miejskiem Biurze aprowizacyjnem z potwierdzeniami właściwych komisaryatów obwodowych, po przydział owsa w ilości 1 kg. dziennie dla konia, w cenie po 750 mk. za 100 kg.

WYROK PRZECIWKO BANDZIE APASZÓW. Przed sądem przysięgłych zakończyła się wczoraj rozprawa przeciwko Władysławowi Kosowskiemu, Ludwikowi Rysiowi, Julianowi Gleniowi, Albinowi Rysiowi, Mieczysławowi Wojtasowi, Józefowi i Władysławowi Reminom, oraz Stanisławowi Gębale. Po przyprowadzeniu postępowania dowodowego, trybunał wydał wyrok następujący: trzech pierwszych każdego na 4 latat więzienia, dwóch dalszych każdego na 1 i pół roku więzienia, Reminów każdego na rok, Gębałę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Wszystkim zasądzonym wliczono areszt śledczy.

ARESZTOWANO wczoraj 22-letniego Krausa z Wiednia, który zegarmistrzowi Bertramowi, zamieszkałemu przy ul. Mostowej, proponował kupno różnych przedmiotów ze złota po bardzo niskich cenach. Bertram, któremu sprawa ta wydała się nieczystą, zawezwał policyanta, który podejrzanego młodziana odprowadził pod „Telegraf".

KRADZIEŻE. Aresztowano służącą, Maryę Kozieł, lat 26 i Ludwikę Farynę, lat 28, z których pierwsza skradła swemu pracodawcy, Zentbergowi, zamieszkałemu przy ul. Zyblikiewicza 11, wiele garderoby, na kwotę kilkunastu tysięcy marek.; druga zaś na szkodę Władysławy Wojakowskiej pokradła wiele bielizny, znacznej wartości.

KIESZONKOWIEC. Przytrzymano Józefa Wadowskiego, lat 19, za liczne kradzieże kieszonkowe na dworcu kolejowym.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 7 b. m.: Najpierw przeważnie pochmurno, miejscami drobne opady, wzrost temperatury, wiatr południowo-wschodni, później chwilowe zmniejszenie się zachmurzenia.

Z Polski i ze świata.

ODEZWA DO GÓRNOŚLĄZAKÓW I GÓRNOŚLĄZACZEK. Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzpltą Polską wydał następującą odezwę: „Górnoślązaku i Górnoślązaczko! Plebiscyt się zbliża! Czy pozwolisz aby lud śląski został nazawsze odgrodzony od Polski? W Twoim ręku spoczywa teraz przyszły dobrobyt i wolność ziemi śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek! Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), aby Cię zapisano na listę głosujących! Pamiętaj również, że obowiązkiem Twoim jest nietylko oddać swój głos za Polską, lecz i innych, bardziej opieszałych i obojętnych do tego pobudzić i zachęcić!

REJESTRACYA GÓRNOŚLĄZAKÓW. Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzplitą Polską uprasza wszystkich zarejestrowanych na terenie byłego zaboru rosyjskiego Górnoślązaków i Górnoślązaczki, by w razie zmiany miejsca pobytu (zmiany siedziby, wstąpienia do wojska i t. d.) komunikowali o tem niezwłocznie komitetowi wraz ze wskazaniem obecnego miejsca zamieszkania, względnie przydziału wojskowego.

DO WIADOMOŚCI RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ. Z Czarnego Dunajca piszą do nas: W jednej z cichych wiosek Podhala, w Starem Bystrem koło Czarnego Dunajca, wybuchnął na początku b. roku szkolnego charakterystyczny strajk, który przeciąga się zbyt długo, ku zgorszeniu okolicznych wiosek, a z niezmierną szkodą dla strajkujących. Rzecz się tak miała: W maju ubiegłego roku szkolnego mieszkańcy tej wioski przyłapali — jak twierdzą — p. nauczyciela na szkodnictwie w polu. Rzecz miała epilog w sądzie, bo chłopi zaskarżyli swego krzewiciela oświaty. Ponieważ zaś i inne ciężkie zarzuty przeciw niemu podnoszono, poczynili starania w Radzie szkolnej okręgowej w N. Targu, by tego pana ponieważ usunąć. Chłopi zagrozili, że nie będą posyłali dzieci do szkoły, jeżeli nie będą mieli innego nauczyciela. Ponieważ do prośby ich się nie przychylono, chłopi dotrzymali groźby i ani jednego dziecka do szkoły nie zapisali. Nauczyciel, próżnując, bierze grubą pensyę, a dzieci rozbijają się po drogach i zamieniają się w opryszków.

ROBOTNICY ŁÓDZCY ZAMIERZAJĄ STRAJKOWAĆ. Z Łodzi donoszą: Od kilku dni toczą się pertraktacye z właścicielami fabryk włókniatych z robotnikami, domagającymi się podwyżki płacy. Ponieważ dotychczas nie przyszło do porozumienia grozi w poniedziałek wybuch strajku w przemyśle włókniatym.

ZAŻYDZENIE SOCYALIZMU. Z powodu wyborów, rozrzucono w Wiedniu proklamacyę, oświetlającą zażydzenie socyalizmu. W latach 1897—1901 socyaliści mieli w parlamencie wiedeńskim 8 posłów, w tem 1 żyda. W latach 1901—1907 mieli 7 posłów, w tem 2 żydów. W latach 1907—11 mieli 48 posłów, w tem 8 żydów. W latach 1911—1918 mieli 40 posłów, w tem 9 żydów. W latach 1919—1920 socyaliści mieli w konstytuancie austryackiej 71 posłów, w tem 22 żydów. Więc już niemal jedną trzecią część posłów socyalistycznych stanowili żydzi.

Polska ma dwa czołowe dzienniki socyalistyczne, „Naprzód" i „Robotnika". Redaktorami obu dzienników są żydzi.

DZIESIĘCINA ŻYDOWSKA. W „Gazecie Warszawskiej" czytamy: Syoniści w Warszawie zabrali się energicznie do obłożenia żydów w Polsce podatkiem na rzecz Palestyny w postaci dziesięciny, czyli dziesiątej części posiadanego majątku, oraz dziesiątej części dochodu. Wybrał przytem, kto wie, czy nie naumyślnie, porę, kiedy właśnie rząd polski jednocześnie zachęca do nabywania pożyczki państwowej. To też w gazetach żydowskich konkurują z sobą wszelakie ogłoszenia płatne rządu polskiego w sprawie pożyczek państwowych z ogłoszeniami syonistycznemi, wzywającemi w tych samych numerach do składania pieniędzy na Palestynę.

Oprócz tej akcyi, odbywa się jednocześnie agitacya za pomocą zebrań i wieców, w celu wyduszenia z żydów pieniędzy na Palestynę. Na ostatnim wiecu takim, pod przewodnictwem żyda z Moskwy, Abrama Podliszewskiego, zabrał głos poseł do Sejmu, Thon, który między innemi — podług prasy żargonowej — mówił „o kolosalnych sumach pieniężnych, potrzebnych na Palestynę, i wskazywał, że żydzi polscy w ogólności, a warszawscy w szczególności, są obowiązani składać obecnie największe ofiary na rzecz Palestyny. O tem samem mówił poseł Farbstein. Syonista Zuchowiecki „domagał się, żeby kierownictwo „Funduszu Wyzwolenia" przedsięwzięło wszelkie środki możliwe, nawet ostre, ażeby przeprowadzić zasadę istotnej „dziesięciny". Rozdawano na miejscu deklaracye, zawierające zobowiązania do składania dziesięciny. Pozatem cały tydzień nadchodzący będzie poświęcony agitacyom w tym kierunku. W bóżnicach warszawskich specyalni mówcy będą wygłaszali mowy agitacyjne, a pozatem odbył się pierwszego listopada wiec w żargonowym teatrze, przy ul. Leszno, oraz inne uroczystości agitacyjne.

UCHWAŁY ZJAZDU PSYCHIATRÓW. W Warszawie odbył się świeżo trzydniowy zjazd psychiatrów polskich, na którym powzięto następujące uchwały: Zjazd psychiatrów zwraca się do komisyi kodyfikacyjnej z prośbą, aby przy układaniu tych ustępów ustaw, które dotyczą stanów umysłowych człowieka, wezwani zostali do współpracy biegli ze stanu lekarskiego. Do najpilniejszych potrzeb psychiatrycznych w państwie należy budowa uniwersyteckich klinik psychiatrycznych w Warszawie, we Lwowie i w Poznaniu. Zjazd uważa za konieczne, ażeby w najbliższym czasie powstało w Polsce pismo, poświęcone psychiatryi teoretycznej i praktycznej, jak również stworzenie zakładu dla kryminalnych psychicznie chorych; stworzenie zakładu dla umysłowo upośledzonych dzieci i zwiększenie liczby szkół pomocniczych, jest jedną z najpilniejszych potrzeb na polu psychiatryi społecznej; konieczne jest opracowanie specyalnej ustawy w sprawie opieki nad dziećmi, psychicznie nienormalnemi i upośledzonemi. Zjazd uważa za konieczne zwrócenie się do Ministerstwa oświecenia i Ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o jak najrychlejsze zorganizowanie przy wszystkich polskich uniwersytetach kursów psychiatryi dla sędziów, urzędników prokuratury, policyi państwowej i zarządów więzień. Zjazd uważa za wskazane wprowadzenie do programu studyów prawniczych wykładów psychiatryi klinicznej.

ECHA ZBRODNI PRZY UL. CHMIELNEJ. Dzienniki warszawskie donoszą, że tamtejsze władze śledcze są już na tropie mordercy, a dopomogły im w tem podobno pamiętniki ś. p. Smolikowskiego, prowadzone z rzadką skrupulatnością.

WYPADEK KOLEJOWY POD WARSZAWĄ. Według doniesienia „Kuryera Porannego", wczoraj, około 6 rano, pociąg osobowy, idący do Otwocka, zderzył się ze stojącym na torze kolejowym parowozem. Oba parowozy uległy zdruzgotaniu. Ciężko raniony został maszynista i dwóch konduktorów, oraz kilka osób z publiczności.

TEATR POLSKI W PŁOCKU. Kierownictwo Teatru Wielkiego w Płocku powierzono artyście Wojciechowskiemu.

SŁUCHACZ AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH MORDERCĄ. Z Wiednia donoszą: W Josefstadzie odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Leopoldowi Kaufmanowi, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, oskarżonemu o zamordowanie macochy. Na zapytanie: czy przyznaje się do winy — odpowiedział: „Przyznaję, że ją zamordowałem, winnym jednak nie jestem". I opisał sekatury, jakie znosił od niej, aż wreszcie raz w namiętnej kłótni chwycił leżącą siekierę i uderzył swą macochę. Również złe świadectwo wystawił ojciec oskarżonego swej drugiej żonie, natomiast siostra oskarżonego, 19-letnia panienka, zeznała, że macocha była bardzo dobrą osobą, a czyniła wymówki jej bratu za takie jego zachowanie się i nawyczki, których, jako osoba prawa i pracowita, znosić nie mogła.

Kaufmanna skazano na 15 lat ciężkiego więzienia.

OLBRZYMI POŻAR MAGAZYNÓW KOLEJOWYCH. Z Morawskiej Ostrawy donoszą: W nocy z 4 na 5 b. m. wybuchł olbrzymi pożar na stacyi towarowej Morawska Ostrawa. Zapaliły się magazyny kolejowe, w których znajdowały się towary tekstylne, wartości milionowej. Akcya ratownicza utrudnioną była przez to, że w piwnicach magazynowych zapaliły się beczki z naftą i innymi wybuchowymi materyałami. Od czasu do czasu następowały wskutek tego eksplozye. Pożar rozszerzył się na wszystkie magazyny, a także i na wagony, stojące w pobliżu baraków kolejowych. Straty przechodzą setki milionów.

POŻAR W LUBARTOWIE. Z Lublina donoszą, że wczoraj o godz. 5 rano wszczął się pożar w Lubartowie na rynku, w dzielnicy Kliki. Pożar pozbawił dachu nad głową około 50 rodzin żydowskich. W akcyi ratowniczej brała udział straż pożarna z Lublina. Po pięciogodzinnej akcyi, zdołano pożar ugasić. Szkoda wynosi około 4 milionów marek.

NA INTENCYĘ POKOJU ŚWIATOWEGO. P. A. T. donosi z Rzymu: W kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie odbyło się onegdaj uroczyste nabożeństwo na intencyę pokoju światowego. W nabożeństwie wzięli udział: Papież, kardynałowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, książęta Andrzej i Krzysztof greccy ze swojemi małżonkami, małżonka wielkiego księcia rosyjskiego Jerzego ze swoim synem i inne osobistości. Kardynał Merry del Val celebrował Mszę świętą, poczem Papież udzielił obecnym błogosławieństwa.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha). Dziś (niedziela) J. Flach: „Sławni awanturnicy", część IV: Beniowski; środa E. Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych", cz. IV; czwartek J. Flach: „Sławni awanturnicy", cz. V: Casanowa; sobota L. Skoczylas: „Ze świata umarłych" (pogadanka o medyumiźmie). Początek wykładów o godz. 8 wieczór.

ODCZYT. W poniedziałek 8 b. m. o godz. 7 wieczorem wygłosi p. Talko Hryncewicz, prof. Uniw. Jag., odczyt w sali miejsk. Muzeum przemysłowego, na temat: „Nauka o człowieku i jej zadaniach".

NEKROLOGIA.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Za spokój duszy ś. p. Mieczysława i Kazimierza Baranowskich odbędzie się w kościele OO. Kapucynów dnia 8 b. m. o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne, na które Rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Weteran"; wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów".
Poniedziałek 8 b. m.: „Dziady".
Wtorek 9 b. m.: „Wielki człowiek do małych interesów".
Środa 10 b. m.: „Zazdrość".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Królowa róż"; wieczorem „Baby".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Sprawa Kaisera"; wieczorem „Tajfun".
Poniedziałek 8 b. m.: „Moralność pani Dulskiej".
Wtorek 9 b. m.: „Moralność pani Dulskiej".
Środa 10 b. m.: „Moralność pani Dulskiej".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Księżniczka dolarów": wieczorem „Dama w gronostajach".
Poniedziałek 8 b. m.: „O czem dziewczęta marzą".
Wtorek 9 b. m.: „Targ na dziewczęta".
Środa 10 b. m.: (Premiera) „Figlarne żonki".

Nauka, literatura, sztuka.

„ORLI LOT". Miesięcznik krajoznawczy dla młodzieży. Organ sekcyi Kół krajoznawczych oddziału Krak. Polsk. Tow. krajoznawczego. Kraków 1920. R. I. Nr. 6 i 7 za wrzesień i październik. Redaktor L. Węgrzynowicz. Adres redakcyi: Grodzka 53.

Numer ten zawiera: Wspomnienie: Ś. p. Wiktor Schmidt, dyr. gimn. III w Krakowie, przez Z. 2. Biegańska M.: Ojców, Olkusz i pustynia Błędowska, jako cel wycieczek dla młodzieży. 3. A. Gadomski: Jura Krakowska, jako teren wycieczek krajoznawczych, a nadto między innemi: Regulamin krajoznawczych Kół młodzieży, przepisy zachowania się na wycieczkach, sprawozdanie z działalności Koła krajoznaw. im. W. Pola, z państwowej Komisyi ochrony przyrody i wychowania fizycznego, polska biblioteka turystyczna. Przystępna cena zeszytu 4 mk. powinna przyczynić się do wielkiej poczytności tego pożytecznego miesięcznika.

W. K-ch.

„PROJEKT KONSTYTUCYI POLSKIEJ". Warszawa, 1920. Str. 76.

Z inicyatywy i staraniem kancelaryi cyw. Naczelnika państwa wydany został wraz ze wszystkiemi, zgłoszonemi do niego poprawkami, projekt konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej, opracowany przez komisyę konstytucyjną Sejmu ustawodawczego, jako część druga dzieła pod tytułem „Projekt konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej". Książka obecnie wydana stanowi całość dla siebie i zaopatrzona jest wstępem, zawierającym historyę projektów i osobnym skorowidzem. Obudzi ona niewątpliwie zainteresowanie w szerokich warstwach społeczeństwa ze względu na to, że projekt konstytucyi jest obecnie przedmiotem drugiego czytania w Sejmie i że chodzi tu o cały szereg spornych i doniosłych zagadnień. Przystępna cena: 48 mk. za egzemplarz, broszurowany w dwubarwnej okładce, o 76 str. druku, ułatwi rozpowszechnienie się dzieła.

ERAZM MAJEWSKI, prof. Uniw. warsz. „Bankructwo pieniądza papierowego i cywilizacyi, opartej na wierze w dobroć ludzką". Część druga. Nakładem księgarni Perzyńskiego, Niklewicza i Ski. Warszawa, 1921. Str. 54.

Uwagi na czasie.

Niepokojący ferment wśród młodzieży.

Po zwolnieniu uczniów najwyższych dwóch klas szkół średnich z szeregów wojskowych, zacznie się wreszcie w pierwszych dniach listopada normalna nauka po przeszło czteromiesięcznej przerwie, wywołanej wypadkami wojennymi. Nie po słodkich wywczasach, nie po zasłużonym wypoczynku wakacyjnym wraca tym razem młodzież na ławy szkolne. Nie wracają także wszyscy. Z porwanych w wir ciężkiej walki o byt ojczyzny wielu przelało krew młodą na polach bitew, wielu uległo ranom i chorobom.

Ci, co powracają cało i zdrowo, przynoszą z sobą patent z chlubnie złożonego egzaminu ze służby wojskowo-obywatelskiej, zanim jeszcze zdążyli otrzymać patent z egzaminów szkolnych. Więc nietylko z uczuciem miłości powita powracających otwierająca się przed nimi na nowo szkoła, ale i z uczuciem usprawiedliwionej dumy, boć przecie z ręki jej kierowników i nauczycieli padł w wielkiej części ów siew patryotyczny, który wydał tak piękny pierwszy plon.

Tem więcej też należy żałować, że patryotyczny czyn naszej młodzieży, okazany w ochotniczej służbie wojskowej i obywatelskiej, nie zamknął się tą piękną kartą, ale już obecnie zdradza tendencye — przynajmniej w Krakowie — zakończenia się epilogiem dla szeregu kolegów bolesnym, dla ich rodziców przykrym, dla szkoły niebezpiecznym, a dla ogółu ze względów społecznych i narodowych niepokojącym.

Rzecz ma się następująco: Na wiecu młodzieży szkół średnich dnia 12 lipca b. r. zapadła uchwała, że wszyscy uczniowie klas wyższych w Krakowie (a więc chłopcy od 15 roku życia) mają się na ochotnika zgłosić do służby wojskowej, frontowej, czy lokalnej, bo w przeciwnym razie zostaną z grona koleżeńskiego przez sądy koleżeńskie wykluczeni, a przez władze szkolne od dalszej nauki usunięci. Wiec jednak w swym pięknym w zasadzie porywie zapomniał, że co do chłopców 15—17-letnich rodzice także mają coś do powiedzenia, tem więcej, że nawet od 17-letnich młodzieńców-ochotników władze wojskowe wymagały wykazania się zezwoleniem rodzicielskiem. Zapomniał także zwrócić się do przełożonych władz szkolnych o aprobatę swego tak rygorystycznego nakazu. Ale obecnie, po skończonej wojnie i powrocie młodzieży do szkoły, „egzekutywa" uczniów o swych surowych uchwałach lipcowych nie zapomniała. Zaczęły się naprawdę sądy koleżeńskie, które już szereg kolegów ze swego grona wykluczyły i wstępu do szkoły im wzbroniły. Tak z I. Szkoły realnej wykluczono z kl. VI. ucznia K., z kl. VII. ucznia Sk. i kilku innych. Zwraca uwagę ta okoliczność, że dyrekcye szkół aprobują te wyroki i bezprawnie usuwają tak napiętnowanych przez kolegów uczniów — zapisanych już formalnie w czerwcu — ze szkoły, nie zbadawszy wprzód, czy „wina" leży w opieszałości danego ucznia, czy też nieposłuchanie dyktatu kolegów nie było wypływem wyższego polecenia rodziców (ze względów zdrowia i t. p.), których autorytet miał dotąd wobec władz szkolnych wyższą wartość, niż doryweczo wydany wyrok kolegów. Czyżby w tym względzie miała obecnie nastąpić jaka zmiana?

Jak przykrą rzeczą było dla samych uczniów-sędziów wglądanie w głąb sumienia patryotycznego kolegów, świadczy ten fakt, że „trybunał" uczniowski V. gimnazyum złożył swój mandat i wystąpił wobec komitetu wykonawczego z wnioskiem udzielenia ogólnej amnestyi wszystkim kolegom, którzy z rozmaitych powodów nie poddali się uchwale wiecu.

Jest rzeczą oczywistą, że rodzice bezprawnie relegowanych uczniów zaprotestują u wyższych władz, ewentualnie w Sejmie, przeciw samowolnym decyzyom dyrekcyi, które w czasie feryi nie umiały rozwinąć należytej opieki i kontroli nad młodzieżą, służącą w t. zw. Komitecie Obrony obywatelskiej, gdzie była narażona na różnorakie niebezpieczeństwa fi-

życzno i moralne (np. używano jej jako statystów w teatrach!), a obecnie z obawy może przed bojkotem, ulegają terrorowi młodocianych „sądów" i „komitetów", które idą może za wskazówkami postronnych osób, czy partyi.

Szkoły z uczniowskiemi „radami", czy „komitetami", czy wreszcie „sądami" byłyby naprawdę koroną wszelkich szkód, jakie młodzież w wojennej zawierusze poniosła. Dlatego wglądnięcie w tę sprawę władz szkolnych jest kwestyą konieczną i naglą. A.,M—i.

Wiadomości polityczne.

— Do Warszawy przybył poseł polski w Rzymie, Konstanty Skirmunt.

— „Przegląd Wieczorny" podaje. Członkowie komisyi Ligi narodów, p. Chardigny i Vergera, przybywają dzisiaj z Brukseli do Warszawy.

— Agencya Havasa donosi ze strony neutralnej o postawieniu w Genewie wniosku na dopuszczenie Niemiec i Austryi do Ligi narodów. Bułgarski prezydent ministrów prosił o dopuszczenie Bułgaryi do Ligi narodów.

— Stambuliński zawiadomił rząd rumuński, że ma zamiar przybyć do Bukaresztu, aby zetknąć się z członkami rządu i mężami politycznymi.

(Podana wczoraj przez P. A. T. wiadomość o zamierzonem przybyciu Stambulińskiego do Warszawy, okazała się przedwczesną gdyż premier bułgarski ma na razie przybyć tylko do Pragi. Przyp. Red.).

— „Temps" donosi z Belgradu, że Trumbicz i Westnicz opuścili Belgrad, udając się na włoską Riwierę, aby tam odbyć z delegatami włoskimi konferencyę w sprawie adryatyckiej.

— Wedle doniesień „Tempsa", rządy francuski i angielski, w porozumieniu z Włochami, postanowiły powierzyć na przeciąg 2 lat generałowi angielskiemu stanowisko przewodniczącego Komisyi międzysojuszniczej która wykonywać będzie kontrolę Turcyi. Generał ten będzie równocześnie komendantem wojsk międzysojuszniczych w strefie okupacyjnej dardanelskiej. Równocześnie rządy sprzymierzone zgodziły się powierzyć delegatowi francuskiemu stanowisko przewodniczącego w Komisyi kontroli finansów i długów tureckich.

— Węgierskie Biuro kor. donosi: Komisya dla spraw zagranicznych Zgromadzenia narodowego przyjęła wczoraj projekt ustawy co do ratyfikacyi traktatu wersalskiego, po dłuższej mowie ministra spraw zagranicznych, hr. Csakyego.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem Dra Stan. Grabskiego, w obecności wiceprezydenta Daszyńskiego, ministra Sapiehy i wiceministra Dąbrowskiego, odbyła zebranie, na porządku którego było zapytanie do rządu w sprawie bieżącej polityki zagranicznej. Na żądanie rządu posiedzenie uznano za tajne. Po dyskusyi nad zgłoszonymi zapytaniami komisya na wniosek rządu postanowiła wydać komunikat, zawierający ważne dokumenty państwowe. Komunikat ten ogłosi przewodniczący komisyi w porozumieniu z rządem. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w poniedziałek 8 b. m.

Komisya wojskowa rozpatrywała dwa nagłe wnioski p. Ostachowskiego i Mieczojewskiego w przedmiocie odbierania zdemobilizowanym żołnierzom odzieży. Po zapoznaniu się z rozkazami i rozporządzeniami min. spraw wojskowych w tej materyi, powzięto rezolucyę, wzywającą Ministerstwo, aby wzmocniło nadzór nad wykonaniem przepisów demobilizacyjnych, a zwłaszcza, aby tym żołnierzom, którzy nie posiadają własnych ubrań na składzie, pozostawiono dobre ubranie wojskowe, które żołnierze zdemobilizowani mają oddać w P. K. U. przy odbieraniu dokumentów zwolnienia. Następna rezolucya domaga się zarządzeń co do dezynfekcyi i oczyszczania żołnierzy, powracających z frontu, celem zapobieżenia epidemii.

Komisya przemysłowo-handlowa po wniosku p. Staniszkisa, domagającym się przeprowadzenia gazociągu z Krosna do Rzeszowa, uznała decyzyę w tej mierze za przedwczesną ze względu, że produkcya wystarcza obecnie tylko na potrzeby miejscowości już połączonych gazociągami. W przedmiocie rozporządzenia R. O. P. o jednorazowej daninie na potrzeby wojska, zgodzono się na pogląd komisyi wojskowej, iż ze względów technicznych należy zastąpić daninę w miarę możności ekwiwalentem w gotówce.

Wniosek stronnictwa kat.-lud. za senatem

Warszawa. P. A. T. Wniosek posła Matakiewicza na piątkowem posiedzeniu Sejmu brzmiał: Imieniem polskiego stronnictwa katolicko-ludowego składam następujące oświadczenie: „Trwając na stanowisku potrzeby senatu, klub polskiego stronnictwa katolicko-ludowego wychodzi z założenia, że senat powinien mieć nie mniejszy autorytet, jak Sejm, a zatem składać się z członków wybranych przez powszechne głosowanie, a nie mianowanych. Z tych też powodów klub polskiego stronnictwa katolicko-ludowego nie jest w możności głosować na art. 35 projektu konstytucyi w jego obecnem brzmieniu i zwracając uwagę wysokiej Izby na zgłoszony przez członka tego klubu, p. Franc. Maślankę do laski marszałkowskiej wniosek o zmianę art. 36 projektu konstytucyi, stawiam wniosek o odesłanie art. 36 oraz art. 35 projektu ustawy konstytucyjnej do komisyi konstytucyjnej, oraz o zaniechanie na razie głosowania nad artykułami 35 i 36 projektu konstytucyi, co jednakże niema przeszkodzić głosowaniu nad dalszymi artykułami projektu ustawy konstytucyjnej".

O DEMOBILIZACYĘ POSŁÓW WOJSK.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej poseł ks. Nowakowski zażądał demobilizacyi posłów wojskowych, ażeby nie plamiono mundurów wojskowych takimi awanturami, ajkich dokonywali pos. Moraczewski i Dreszer w mundurach podczas piątkowego posiedzenia Izby sejmowej. —

Wniosek ten został uchwalony wszystkimi głosami przeciwko 2.

Pożegnanie posła angielskiego.

Warszawa. P. A. T. W piątek 5 b. m. w południe przybył do Belwederu poseł W. Brytanii sir Horacy Rumbold w otoczeniu członków ang. poselstwa oraz misyi wojskowej. Poseł wręczył Naczelnikowi państwa list odwoławczy króla Jerzego V, przyczem wygłosił następujące przemówienie po francusku:

Panie Naczelniku państwa! Mam zaszczyt wręczyć waszej Ekse. list, przez który król mój, dostojny Pan, odwołuje mnie od spełniania moich czynności przy rządzie polskim. Opuszczam Polskę z żalem. Okres 13-miesięczny mojego pobytu był dla niej brzemienny we wypadki. Straszliwe niebezpieczeństwo zagrażało sercu Polski i samemu jej istnieniu. Podczas tych chwil przejmujących niepokojem, naród polski okazał, iż jest godny swoich dawnych tradycyi. Rozstając się z nim, wyrażam szczere życzenie, aby ten naród mógł nakoniec korzystać z dobrodziejstw trwałego pokoju i poświęcić się głównemu zadaniu: swojej odbudowie i swojemu rozwojowi.

Naczelnik państwa odpowiedział po francusku m. in.: Odczuwam potrzebę serca powiedzieć W. Eksc., jak bardzo rząd polski i ja umieliśmy ocenić wybitnego dyplomatę, jak również niezawodnego przyjaciela, którego znaleźliśmy przy naszym boku w godzinach przejmujących nas niepokojem. Z prawdziwym żalem widzimy, że Pan, Panie ministrze, opuszcza Polskę, której sympatyę pozyskał Pan na zawsze. Szczególnie subtelny i pełen zrozumienia sposób, w który W. Eks. spełnił swoją misyę, będzie wywierać na pewno trwały i dobroczynny wpływ na dalszy rozwój stosunków między Polską a Pańską potężną ojczyzną.

Wyjazd delegacyi polskiej do Rygi.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek d. 9. b. m. wyjeżdża do Rygi polska delegacya pokojowa z vicemin. p. Dąbskim.

Rokowania polsko-czeskie o Śląsk Ciesz.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd czeskosłowacki zakomunikował rządowi polskiemu następującą rezolucyę: Przedstawiciele Polski i Czechosłowacyi zgromadzili się w Warszawie, aby jako komisya wspólna porozumieć się co do załatwienia i rozstrzygnięcia spraw politycznych związanych ze Śląskiem Cieszyńskiem. Idzie głównie o kwestye mniejszości narodowej, chodzi również o sprawy szkolne i sprawy wspólnych zakładów. Powyższe wspólne narady będą z pewnością miały wielkie znaczenie dla interesów obu narodowości. W interesie sprawy leży, aby na razie nie były rozstrzygane sprawy, które mogłyby wywołać nieporozumienie. Ze względu na to należałoby poczynić kroki, aby sprawy te, jeżeli nie mogą być załatwione pomyślnie, nie były podpisane aż do zawarcia umowy przez czynniki rządzące.

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Warszawy delegatów rządu czeskiego, którzy mają omówić sprawy, tyczące się ułatwień telegraficznych między obu państwami.

„DAILY HERALD" ALARMUJE.

Warszawa. (Telef. wł.). „Daily Herald", organ bolszewicki, podaje sensacyjną wiadomość, jakoby gen. Rydz-Śmigły zamierzał opanować Cieszyńskie.

PRZECIW POWROTOWI ŻYDÓW Z WIEDNIA

Warszawa. (Telef. wł.) „Arbeiter Ztg" donosi, że polski poseł w Wiedniu, dr. Szarota, zawiadomił rząd austryacki, że Polska zamierza oprzeć się powrotowi 4.000 żydów, przebywających w Wiedniu.

POWRÓT ŻOŁNIERZY Z SYBERYI.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: Z Władywostoku do Gdańska przybył okręt z 1173 naszymi żołnierzami i uchodźcami z Syberyi. W tych dniach przyjadą oni do Warszawy.

O WYMIANĘ JEŃCÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek odbędzie się posiedzenie delegacyi, która się uda do Moskwy w celu wykonania paragrafu 6 i 7 preliminaryów pokojowych, dotyczących wymiany jeńców. Na czele delegacyi stoi viceminister Dąbrowski.

Pierwsza wygrana „Milionówki".

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj w południe odbyło się pierwsze ciągnienie „Milionówki", odbyte w sali kasyna urzędników państwowych. Poczynając od przedpołudnia sala zapełniła się publicznością. Dwie biało ubrane 6-letnie sierotki „przytułku Tow. dobroczynności" wyznaczone były do ciągnienia. Po przybyciu przedstawicieli rządowych i antonomi znych rozpoczęło się ciągnienie o godz. 1. Ponieważ najwyższy numer był 2,499.000, ciągnienie odbyło się na każdą cyfrę oddzielnie, zaczynając od pierwszego, więc za każdym razem do koła składa się 3 cyfry 0,1,2. Każda cyfra wypróbowana jest na osobnej kartce i przez złożenie do koła zostaje umieszczona w specyalnej drewnianej tubie. Każdą cyfrę okazuje się publiczności. Pierwszą z dziewczynek, Jadzia, wyciągnęła numer dwójki. Na drugie ciągnienie złożono 5 cyfr 0,1,2,3,4. Nastąpiła ta sama ceremonia i drugi numer 3 został wylosowany. Dalej wkładano do koła wszystkie cyfry od 1 do 9. Ceremonia trwała dość długo; około godz. 1 i pół był wiadomy pierwszy numer „milionówki. Był to numer 2358075. Numer ten okazał się własnością banku dyskontowego w Warszawie, który zakupiwszy większą ilość losów, wyciągnął premiówkę.

Rozpoczęcie wykładów na uniwersytecie w Wilnie.

Warszawa. P. A. T. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Wykłady na uniwersytecie Stefana Batorego już się rozpoczęły. Pierwszy wykład profesora Siedleckiego na temat „Zagadnienia istot żywotnych" zaszczycił swoją obecnością biskup wileński ks. Matulewicz, drugi wykład pod tytułem „Polska polityka w ciągu dziejów" wygłosi profesor Dąbrowski.

ŻELIGOWSKI HONOROWYM OBYWATELEM MIASTA WARSZAWY.

Warszawa. P. A. T. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Delegacya warszawska, złożona z przedstawicieli klubów politycznych i komitetu zjawiła się u gen. Żeligowskiego. Delegacya wręczyła gen. Żeligowskiemu dyplom honorowego obywatela miasta Warszawy.

AMERYKAŃSKI CZERWONY KRZYŻ W WILNIE.

Warszawa. P. A. T. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Do Wilna zjechał amerykański Czerwony Krzyż z majorem Jamesem Reisem na czele. Zadaniem komisyi jest niesienie pomocy biednym dzieciom bez różnicy narodowości. Utworzono komitet z przedstawicieli ludności polskiej, białoruskiej, litewskiej i żydowskiej, na czele którego stanął dr. Węcłowski. Zadaniem komitetu jest podział żywności, którą zwiezie komisya.

UDZIAŁ NIEMCÓW PO STRONIE LITEWSK. STWIERDZONY.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości, stwierdzające udział Niemców w walkach Litwinów przeciwko wojskom Żeligowskiego. Wśród jeńców, branych do niewoli przez Polaków, są również Niemcy. Obliczają, że od 10 do 12 tysięcy Niemców walczy wspólnie z Litwinami przeciwko Polakom.

Ks. biskup Łoziński zamordowany.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Mińska nadchodzą wiadomości, że biskup Łoziński został zamordowany. W mieście pozostał jedynie ks. Wiszniewski. Kościół XX. Dominikanów został zajęty przez czerwoną armię i zamieniony na koszary i magazyny.

Czescy robotnicy za bolszewizmem.

Praga. P. A. T. „Rude Prawo" donosi, że robotnicy wielkiej Pragi tudzież wielkich miast republiki czechosłowackiej zamierzają w dniu 7 listopada urządzić wielką manifestacyę na rzecz bolszewików i Rosyi bolszewickiej.

USTĘPSTWA BENESZA NA RZECZ NIEMCÓW.

Praga. P. A. T. „Prager Tagblatt" donosi: Na posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych, jakie odbędzie się w najbliższy wtorek, dr. Benesz wygłosi w języku niemieckim przemówienie takie, jakie niedawno wygłosił w języku czeskim na posiedzeniu czwartkowem. „Prager Tagblatt" wita tę decyzyę ministra Benesza jako sukces Niemców.

BENESZ JEDZIE DO GENEWY.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą, że minister spraw zagranicznych dr. Benesz odjeżdża dnia 13 b. m. do Genewy w celu wzięcia udziału w posiedzeniach Ligi narodów. W Genewie zabawi on do 22 b. m.

STRAJK NA UNIWERS. CZESKICH.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą, że wśród asystentów wyższych szkół praskich objawia się niezadowolenie z powodu niskich płac. Dojdzie prawdopodobnie do powszechnego strajku asystentów wyższych szkół.

Krassin zarzuca Polsce złamanie traktatu.

Warszawa. (Telef. wł.). Krassin wystosował do angielskiego ministerstwa spraw zewnętrznych notę, zarzucającą Polsce podkopywanie układu w Rydze przez popieranie oddziałów Petlury i Bałachowicza.

Machno przeszedł do bolszewików.

Warszawa. (Telef. wł.) Ataman ukraiński Machno przeszedł na stronę bolszewików.

Walki Ukraińców.

Wiedeń. P. A. T. Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Kamieńca Podolskiego pod datą 5-go b. m.: Na całym froncie silna działalność wywiadowcza i walki patroli. Dnia 4 b. m. obsadziliśmy Połonnę na linii kolejowej Szepetówka—Berdyczów. W obszarze Chmielnika poddał się pułk tatarski bez walki. Stwierdzono dalszą koncentracyę czterech dywizyi bolszewickich przeciw Winnicy oraz wprowadzenie w bój nowych pułków na lewem i prawem skrzydle armii ukraińskiej. Równocześnie donoszą, że przeciw powstańcom ukraińskim wysłane zostały oddziały sowieckie w sile 83 tysięcy żołnierzy, a mianowicie w obszar Kijowa i Odessy. Krwawe walki toczą się szczególnie w obszarze Radomia i Skwiry w gub. kijowskiej i w powiecie Bałta i Olwiopol w gub. charkowskiej.

POGROMY NA UKRAINIE.

Lwów. P. A. T. „Ukraińska Dumka" donosi na podstawie informacyi osób, które przybyły z pod okupacyi bolszewickiej, że bolszewicy dopuszczają się podczas odwrotu niesłychanych pogromów ludności żydowskiej. Pogromy takie urządzili w Lubarze, Krasnopolu, Cudnowie, Berdyczowie i w Połonnem.

Ruch powstańczy wzmaga się.

Lwów. P. A. T. Wychodzące w Proskurowie „Hromadskie Słowo" donosi, że ruch powstańczy na Ukrainie wzmógł się bardzo. Powstańcy przeszkadzają bolszewikom w odwrocie z Jekaterynosławia na północ. Bolszewicy ewakuowali Jekaterynosław i Odessę. Ruch powstańczy objął najsilniej Kijowszczyznę. W okolicy Odessy toczy się zacięta walka między bolszewikami a chłopami powstańcami.

Gdańsk. P. A. T. Korespondent „Dziennika Gdańskiego" donosi z Helsingforsu: Wedle informacyi z Moskwy, na Ukrainie wzmaga się ruch powstańczy wśród włościan. W sowieckich kołach urzędowych potwierdzają wiadomość, że w okolicach Połtawy położenie bolszewików jest ciężkie. Wszędzie operują gromady włościan, uzbrojone w karabiny i kulomioty, zatrzymują pociągi i mordują wszystkich podejrzanych o komunizm. Wobec tego nikt nie odważa się jeździć bez krzyża na szyi. Prasa bolszewicka jest przekonana, że akcyą tą kieruje przywódca socyalistów rosyjskich Czernow, były przewodniczący konstytuanty, rozwiązanej przez bolszewików. Mimo, że bolszewicy trzymają rodzinę Czernowa jako zakładników, Czernow przez cały czas pozostawał w Rosyi i organizuje akcye antybolszewickie.

Bałachowicz zajął Mozyrz.

Warszawa. (Telef. wł.) Wojska gen. Bałachowicza zajęły Mozyrz, witane bardzo serdecznie przez ludność miejscową.

Wrangel się broni.

Warszawa. (Telef. wł.) Na froncie generała Wrangla trwają bardzo ciężkie walki Gen. Wrangel utrzymuje w swych rękach przesmyk wiodący na Krym.

Warszawa. (Telef. w.) Prasa francuska robi wyrzuty entencie za jej politykę wobec Polski co do Rosyi i pchnięcia Polski na drogę pokoju, przez co narażono gen. Wrangla na katastrofę.

ZNIESIENIE PIENIĘDZY W ROSYI SOW.

Warszawa. (Telef. wł.) Sowieckie gazety wysunęły projekt usunięcia pieniędzy, proponując zniesienie wszelkich opłat za przedmioty użyteczności publicznej, jak: światło, gaz, tramwaj i t. p.

Manifest socyal. przeciw bolszewizmowi

Londyn. P. A. T. (B. kor.) Komitet wykonawczy drugiej międzynarodówki obwinia w manifeście przywódców trzeciej międzynarodówki, że demoralizują robotników, że stworzyli zbrojną dyktaturę nie proletaryatu, lecz komitetu, że usunęli wprawdzie niewolę najemną, lecz wprowadzili w jej miejsce niewolę państwową, że doprowadzili Rosyę do stanu zubożenia i nędzy. Manifest ten podpisali Henderson, Ramzay i Macdonald (Anglia), Huysmans i Vanderwelde (Belgia), Troelstra (Holandya), Otton Wels (Niemcy), Engberg (Szwecya).

Liga Narodów.

Londyn. P. A. T. (B. kor.) Dotychczas jest zgłoszonych do Ligi narodów 26 przedstawicieli. Jakkolwiek Niemcy nie są członkiem Ligi narodów, zawiadomiły Ligę, że będą ją zawiadamiały o wszystkich zawartych układach.

Wilson i Harding.

Waszyngton. P. A. T. (B. kor.) Sekretarz nowo wybranego prezydenta Hardinga oświadczył, że jeżeli Wilson ustąpi przed upływem swojej prezydentury, wówczas mógłby Harding na podstawie ustawy być zamianowany wcześniej prezydentem, a następnie przy pomocy republikanów wykonać swoje plany w sprawie Ligi narodów.

Waszyngton. P. A. T. Wilson zaofiarował Hardingowi okręt wojenny, celem odbycia podróży dla oglądnięcia kanału Panamskiego. Harding odmówił tej propozycyi z podziękowaniem.

Zamierzenia polityczne Hardinga.

Berlin. P. A. T. „United Telegraph" donosi z Nowego Jorku: Harding objąwszy urząd zamierza zwołać na wiosnę specyalną sesyę kongresu, któremu przedłoży rezolucyę o ustaniu stanu wojennego z Niemcami i z Austryą. W związku z tem Harding wejdzie w bezpośrednie rokowania z państwami Europy zachodniej w kwestyi sądu rozjemczego haskiego i w sprawie Ligi narodów.

O TRON GRECKI.

Ateny. P. A. T. (B. kor). Propozycya, uczyniona przez Belgrad w sprawie serbsko-greckiej unii personalnej, jest przez prasę grecką nieprzychylnie omawiana. Venizelos zaprzecza stanowczo, jakoby miał zamiar powołania obcego panującego na tron grecki. Dzienniki wszystkich stronnictw zaznaczają zgodnie, że Grecya nie ścierpi żadnego obcego króla, lecz uzna tylko Greka jako króla greckiego. —

Wiadomości gospodarcze.

KOMUNIKACYA SAMOCHOD. GDAŃSK—KRAKÓW. W tych dniach zawiązało się Towarzystwo polsko-amerykańskie z kapitałem milion dolarów, mające na celu utrzymanie stałej komunikacyi samochodowej do przewozu towarów na linii Gdańsk—Bydgoszcz—Toruń—Warszawa—Kraków—Lwów. Towarzystwo rozporządza już 10 samochodami ciężarowymi, specyalnej konstrukcyi, zaś 20 samochodów, tegosamego typu, jest w drodze z Ameryki. Towarzystwo zamierza rozpocząć swoją działalność około 1 grudnia.

ZNIŻENIE PODATKU OD WĘGLA CZECHOSŁOWACKIEGO. Praski „Czas" donosi, że do czeskiej Izby posłów wpłynie w najbliższym czasie projekt ustawy, zniżający podatek od węgla z 30 na 20 procent.

KONFERENCYA GOSPODARCZA W PRESZBURGU. „Narodni Listy" donoszą że konferencya gospodarcza państw narodowościowych, jaka odbyć się ma w najbliższym czasie w Preszburgu, będzie miała wielkie znaczenie albowiem wiedeńska komisya reparacyjna przekaże jej wiele swoich zadań. Konferencya ta zajmować się będzie w pierwszym rzędzie sprawami komunikacyjnemi, handlowemi i finansowemi, a przedewszystkiem stosunkami handlowymi między państwami narodowościowemi.

NA TARG od 30 październ. do 5 b. m. spędzono buhaji 156, wołów 54, krów 214, jałówek 264, cieląt 499, owiec 15, nierogacizny 889, razem 2087 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2700—4300 mk.; woły od 4200—5200 mk.; krowy od 2800—4600 mk.; jałownik od 2700—4600 mk.; cielęta od 4500—5500 mk.; nierogaciznę od 7020—9204 mk.; bitej nierogaciznę od 9000—11.800 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1841 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 2 sztuki, dla wojska wyprowadzono bydła 244 sztuk.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 6 Listopada 1920 r. L. 251.

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	480·—	500·	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	8[illegible]·—	87·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	90·—	92·—	—·—
4% „ „ Lwowa	76·—	[illegible]	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% „	82·—	84·—	—·—
4% „ kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·—	99·—	—·—
4% „	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 60 l	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla zan. i prz.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	96·—	98·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	105·—	107·—	—·—
4% „	95·—	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	580·—	640·—	670·—
Bank Hipoteczny	660·—	720·—	—·—
„ Małopolski	600·—	620·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	380·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Zakład	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	700·—	750·—	745·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	380·—	450·—	445·—
Zieleniewski	3700·—	4000·—	3975·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2700·—	2900·—	2775·
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	2800·—	3000·—	2910·—
„Tepego" Tow. dla przeds. górnicz.	6600·—	7000·—	6900·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	2059·—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	2600·—	2790·—	—·—
Fabr. przetwo. mięsnych w Trzebini	1900·—	2100·—	2050·—

ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

Michel patrzał z uśmiechem na ojca i odpowiedział:

— Czy ojciec myśli, że ja taki głupi i nie widzę, w jaki sposób ojciec wykręca rzecz na korzyść Kahału? Ja to dobrze widzę i ja na to później coś powiem... Ja już tylko wspomnę o podatkach na rzecz Kahału, z których nie zdają nikomu rachunków, o opłatach za każde mięso, bo oni pilnują co ja gotuję, co ja jem, dobrze jeszcze, że nie każą płacić za powietrze, którem lud oddycha — mówił z gorączką — a tylko dodam, że czy na weselną ucztę, czy po obrzezaniu, nie wolno mi zaprosić moich przyjaciół, znajomych, tylko tych, których na regestrze umieści i zatwierdzi notarjusz kahalny. Ja mam nawet przepisane przez Kahał, co mi wolno podać moim gościom na uczcie, a czego mi nie wolno. Ten Kahał chodzi za mną jak szpieg, prześladowca i pilnuje mnie w dzień i w nocy co myślę, co mówię, co robię, jak idą moje interesa, jak żyję z żoną, z krewnymi, z kim się znam, gdzie chodzę... jestem w nieustannej niewoli. I ja mam dosyć tego życia tutaj!

— Nu, Michel, a ty myślisz, że tam, w twojej Palestynie, nie będzie Kahału? — zadrwił ojciec.

— Ja nie wiem, może i będzie, ale inny, przez nas wybrany i przed nami odpowiedzialny.

— A teraz, czy nie jest wybierany? — zaśmiał się stary.

— Teraz? To są drwiny z całego ludu Izraela, bo ustępujący Kahał i Bet-din wybierają pięciu wyborców, boremim, którzy muszą być morejne, a ci naznaczają osoby dla Kahału, Bet-dinu i innych urzędów, samych patrycjuszów z rodu i bogactwa. Czy to wybory? A gdzie lud? A gdzie my, którzy utrzymujemy ich wszystkich? To rządy kliki dygnitarzy i morejnów, i przyjdzie czas, że lud ich rozpędzi i precz odrzuci od siebie. Ojciec już stary i przywykł do niewoli, ale my młodzi inni, my chcemy wolności i ona na nas czeka w Palestynie.

— Aj! Aj! Jak wy, młodzi, wybierzecie do Kahału i Bet-dinu, Icka, przekupnia, Szlomę, kupca, Borucha, handlarza pieniędzmi, i innych, czy oni wiedzą, jak trzeba zwyciężyć wszystkich gojów, w jaki sposób zrobić z nich naszych niewolników, ażeby nasz wybrany lud zapanował i wrócił do Syonu w swojej chwale i potędze? A nasze Kahały to robią i doprowadzą wybrany lud do panowania nad światem całym. I to ci powiem, Michel, ty bądź ostrożny z językiem, bo Kahał obróci ciebie w proch, i zginiesz ty, i twoja żona i twoje dzieci. Czy ty słyszysz?

Salcia z początku słuchała w milczeniu rozmowy o Palestynie, ale gdy posłuchała, że jej mąż, Michel, występuje przeciw Kahałowi, przeraziła się, bo od dzieciństwa wpajano w nią przekonanie o wszechwładzy i wszechpotędze Kahału, a gdy stary Dawid zagroził zemstą Kahału i zniszczeniem Michela, i jej, i dzieci, rozpłakała się w głos i zaczęła jęczeć.

Ten płacz i jęki rozgniewały Michela, który krzyknął:

— Salciu, ty idź do dzieci, czy ty słyszysz? — A gdy nie wstawała, podniósł głos: — Salciu, idź prędko i natychmiast! Czy chcesz, ażebym ciebie wypchnął?

Salcia, zanosząc się od płaczu, szła zwolna do drugiego pokoju, a stary Dawid dodał:

— Czy widzisz, Michel? Ona, chociaż to tylko kobieta, niemająca naszego rozumu, a jednak ona zrozumiała, jak ty źle robisz narażając się Kahałowi. Ja nie wiem, czy Kahał już się nie obraził na ciebie za twoje głupie słowa?

— Czy ojciec myśli, że ja się boję Kahału? Ja się wcale nie boję. Za mną jest lud i Syon. Ja nie wiem, kto zwycięży, lud, czy tych kilkunastu dygnitarzy i morejnów?

W tej chwili zadzwoniono, Salcia zapłakana, szlapiąc patynkami, poszła otworzyć i na widok wchodzącego, krzyknęła żałośnie:

— Aj!... Aj!

Dawid i syn zdziwieni jej głosem spojrzeli zaniepokojeni na siebie i mąż już miał wstać, ażeby zbadać przyczynę, gdy do pokoju wszedł niski, chudy, z brodą ryżawą, siwiejący, żyd Joel Beer, pełniący urząd szamesza, czyli posłańca synagogi. Nie pozdrowił siedzących, nie zdjął kapelusza, stanął na środku pokoju, a światło wiszącej lampy oświetliło jego suchą, kościstą, pomarszczoną twarz. Spojrzał na Michela swemi małemi, bystremi oczyma i zawołał:

— Michelu, synu Dawida, czyś ty jest?

Michel na widok wchodzącego szamesza zmieszał się i przymuszonym uśmiechem pokrył swą obawę. Dawid przerażony oniemiał, i z otwartemi ustami, nieruchomy, patrzał na posłańca synagogi w przeczuciu nieszczęścia, a Salcia, lejąc łzy obficie, łkała cicho przy drzwiach. Michel, usłyszawszy pytanie, nadrobił miną i odpowiedział z uśmiechem:

— Czy mnie nie znacie Joelu? poco pytać?

Szamesz, wpatrując się w niego surowo, powtórzył:

— Michelu, synu Dawida, czyś ty jest?

Ojciec obawiając się, że syn wbrew przyjętej formalności da niewłaściwą odpowiedź, szepnął z przyciskiem:

— Powiedz!... Powiedz!

— Kiedy się tak upieracie, Joelu, dlaczego nie mam powiedzieć? Ja jestem Michel, syn Dawida.

— Z rozkazu starszych i przełożonych — rzekł szamesz z powagą — masz się Michelu, synu Dawida, stawić osobiście i to zaraz u rabi Samuela, syna Mojżesza. Czy ty słyszysz? Czy ty rozumiesz? Czy mam rozkaz powtórzyć?

— Poco macie się Joelu fatygować? — uśmiechnął się z przymusem Michel — ja słyszałem; ale dlaczego zaraz? Czy jutro nie będzie także dzień? Czy to taki pilny interes? Już późno — spojrzał na wiszący zegar — ósma godzina, a ja zmęczony. Czy nie można odłożyć do jutra?

— Poco to puste gadanie? Naco ono jest? Czy ty nie wiesz, że chociażbyś był chory, w łóżku leżał, to musisz się stawić na rozkaz — rzekł surowo szamesz — ubieraj się i chodź ze mną zaraz. Czy słyszysz?

— Poco mi się spieszyć? Ja nie mam żadnego interesu do rabi, a jeśli on ma do mnie, to jaki? Jak ja posłyszę, to może ja pośpieszę, nu, powiedzcie Joel, co to za interes po nocy?

Szamesz stuknął laską o podłogę, ściągnął wąskie brwi i zawołał gniewnie:

— Słuchaj Michel, czy ty nie wiesz co to rozkaz starszych? Ty potrzebujesz wiedzieć, że jak powtórzę twoje słowa, ty już człowiek umarły w Izraelu.

Salcia jęknęła głośno; dziecko zbudzone zaczęło płakać i krzyczeć w drugim pokoju; stary Dawid patrzał błagalnie na szamesza, który dodał łaskawie:

— Ja dla twego ojca, z którym znamy się dawno, nie słyszałem twoich paskudnych i obrzydliwych słów i to ja tobie powiem, że nad tobą wisi strasznie wielki kamień i jak ty nie posłuchasz zaraz rozkazu, on spadnie na ciebie, na żonę, na dzieci i wszystkich was zmiażdży i zrobi z was proch!

(Ciąg dalszy nastąpi).

PREZES

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia, że

LX. Zgromadzenie ogólne

Delegatów Towarzystwa

(zwołane poprzednio na dzień 15 lipca 1920 a odroczone z powod wypadków wojennych) odbędzie się w sobotę dnia 4. grudnia 1920 r. o godzinie 10 przedpołudniem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przy ulicy Basztowej L. 8 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej o wyborach uzupełniających delegatów z okręgów wyborczych: miasta Krakowa z Podgórzem, okręgu zbiorowego tarnopolskiego, okręgu W. Ks. Krakowskiego, z obwodów bocheńskiego, samborskiego i stryjskiego.
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej o wynikach operacyj roku 1919 w poszczególnych działach ubezpieczeń I., II., III. i IV.
4) Sprawozdanie i wnioski Komisyi rewizyjnej.
5) Zmiana statutu Towarzystwa.
6) Wybór drugiego Wiceprezesa Towarzystwa. 2707
7) Uzupełnienie składu Rady nadzorczej.
8) Ustalenie wysokości dyet oraz norm dla zwrotu kosztów podróży Delegatów i członków Rady nadzorczej.

W Krakowie, dnia 4. listopada 1920. Józef Mociński. m. p.

STARUSZKA

córka oficera wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Nakładem Polskiej Spółki pracowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holaksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie [illegible]